

FARMERSI TIMES

W TYM NUMERZE:

EKONOMIA NACZYŃ POŁĄCZONYCH 2

KRYZYSU ZADŁUŻENIA CIĄG DAJSZY 6

JAKI BĘDZIE ŚWIAT ZA 30 LAT? 7

DLACZEGO ZŁOTO? 8

WSTĘPNIK

Witam na łamach Farmersi Times po paromiesięcznej przerwie. Dużo rzeczy się dzieje na świecie, więc postanowiłem coś o tym napisać. W jednym artykule przedstawiłem trochę informacji o kryzysie mieszkaniowym w USA, o cenach pszenicy i o rewolucjach arabskich. Pozornie niezależne rzeczy, a jednak powiązane...

Polecam też „historyjkę z morałem”, która alegorycznie przedstawia mechanizm zarabiania na bańkach spekulacyjnych – choć to szkodliwe dla gospodarki i niemoralne, to zupełnie legalne :)

Ostatnio wpadłem na pomysł by zrobić nową grę, osadzoną w nieodległej przyszłości, w której gracze wspólnie musieliby stawić czoła wyzwaniom takim jak brak wody czy żywności. Opracowałem nawet szczegółową koncepcję i znalazłem programistów, którzy mogą to wykonać. Może coś z tego będzie za jakiś czas :)

Przyszłość jest nieodgadniona, bo sami ją kształtujemy. Możemy nic nie robić i biernie poddawać się losowi, a możemy też aktywnie starać się poprawiać świat i swoje życie. Są pewne trendy sugerujące, że ludzkość dąży do samozagłady, zaś inne trendy pozwalają mieć nadzieję na przezwyciężenie globalnych problemów. Co przeważy nie wiadomo. O tym jest artykuł na stronie 7. Miłej lektury!

(SZERYF)

Sonda: w jakiej kondycji będzie świat i ludzkość za 30 lat?



HISTORYJKĄ Z MORAŁEM

Dawno, dawno temu, w pewnej wiosce w Indiach pewien mężczyzna obwieścił, że będzie kupował mały płacąc po 10 dolarów za sztukę. Wieśniacy, widząc, że mały dookoła jest pod dostatkiem, wyruszyli do lasu, aby je łapać. Mężczyzna kupił tysiące mały po 10 dolarów, ale kiedy ich populacja zaczęła się zmniejszać, wieśniacy zaprzestali starań. Mężczyzna zatem ogłosił, że zapłaci za mały po 20 dolarów. To sprawiło, że wieśniacy wznowili starania i znowu zaczęli łapać mały.

Wkrótce populacja mały jednak spadła jeszcze bardziej i ludzie zaczęli wracać do swoich gospodarstw. Stawka została podniesiona do 25 dolarów, a mały zrobiło się tak mało, że problemem było w ogóle zobaczyć jakąś mały, a co dopiero ją złapać.

Mężczyzna zatem ogłosił, że kupi mały po 50 dolarów za sztukę! Ponieważ jednak musiał udać się do miasta w ważnych interesach, jego asystent pozostał w wiosce, aby prowadzić skup w jego imieniu.

Pod jego nieobecność asystent zaproponował wieśniakom: 'Popatrzcie na tę ogromną klatkę i te wszystkie mały, które zebrał. Sprzedam je wam po 35 dolarów, a gdy mężczyzna wróci z miasta, odsprzedacie mu je po 50 dolarów.'

Wieśniacy wydobyli wszystkie swoje oszczędności i wykupili wszystkie mały. I nigdy więcej nie zobaczyli ani owego mężczyzny ani jego asystenta, tylko wszędzie mały.

PROGNOZA POGODY NA MARZEC

Edycja Pucharu	349	350	351	352	353	354	355	356	357	358	359	360	361	362	363	364	365
parametry losowe	nie	tak	tak	nie	tak	tak	nie	tak	tak	nie	tak	tak	nie	tak	tak	nie	tak
kowboje	nie	tak	nie	50%	nie	tak	nie	50%	nie	tak	nie	50%	nie	tak	nie	50%	nie
początk. (p) / wszyscy (w) / zaawan. (z)	w	w	p	w	z	w	w	p	w	z	w	w	p	w	z	w	w
Edycja Wild West	501	502	503	504	505	506	507	508	509	510	511	512	513	514	515	516	517
początk. (p) / wszyscy (w) / zaawan. (z)	w	p	z	w	p	z	w	p	z	w	p	z	w	p	z	w	p

Jak chodziłem kiedyś do liceum to lubiłem słuchać muzyki zespołu Big Cyc. Jedną z ich kultowych piosenek miała taki refren:

*Wszystko gnije, wszystko gnije, wszystko gnije,
Smród unosi się, unosi się i bije...*

Teraz, gdy widzę w TV zamieszki w krajach arabskich, czy słucham wypowiedzi polityków, zarówno polskich jak i zagranicznych, to ta piosenka mi się przypomina. Świat, w którym żyjemy, jest niestety znacznie gorszy niż mógłby być. Nie wynika to jednak ze złej woli osób „u sterów”, mających wpływ na miliony ludzi, lecz raczej z braku ich kompetencji (patrz ramka) i silnej woli, aby ulepszać świat wbrew jego „bezwładności” (normy prawne, grupy interesów etc).

Ale po kolei...

Od kryzysu w USA do krwawych zamieszek w Libii

O kryzysie gospodarczym w USA już pisałem wielokrotnie na łamach Farmersi Times. Ostatnio komisja Kongresu ustaliła to, co wszyscy zainteresowani wiedzieli od dawna – kryzys, który rozpoczął się na amerykańskim rynku nieruchomości, został spowodowany świadomymi zaniedbaniami i działaniami, zarówno ze strony administracji USA jak i całego sektora finansowego. Innymi słowy celowo doprowadzono do mega-hossy, a następnie do załamania rynku hipotecznego. Warren Buffet, jeden z najbardziej znanych i skutecznych inwestorów, często określa produkty finansowe jako „finansową broń masowego rażenia”. I jak widać ma rację.

W wyniku efektów kryzysu (bankructwa, bezrobocie) administracja USA podjęła bardzo kosztowną i równie nieskuteczną „walkę” z kryzysem, co doprowadziło deficyt budżetowy do wartości ponad 10% amerykańskiego PKB (patrz str. 6). Potrzeby pożyczkowe rządu USA przekroczyły ostatnio 1600 miliardów dolarów rocznie. Ponieważ takich pieniędzy nie było dostępnych na całym świecie, to amerykański bank centralny (tzw. FED) zaczął te pieniądze kreować – najpierw udzielając bankom komercyjnym pożyczek na bardzo niski procent, a następnie samemu kupując obligacje rządowe (tzw. monetyzacja długu).

Amerykańska polityka ujemnych (w stosunku do inflacji) stóp procentowych w ostatnich 2 latach spowodowała, że rynek został zalany masą pustego pieniądza, który zaczął szukać okazji do zarobienia. W ubiegłym roku zaczęła się

CZEMU LIDERZY SĄ NIEKOMPETENTNI?

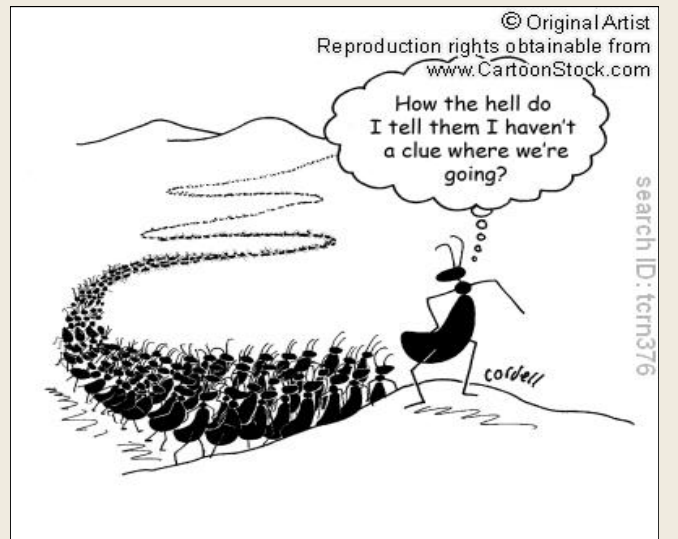
Winston Churchill twierdził, że demokracja jest najgorszą formą rządu, jeśli nie liczyć wszystkich innych form, których próbowano od czasu do czasu.

Wady demokracji stają się coraz bardziej widoczne i kosztowne dla społeczeństw. Głównym problemem jest mechanizm wyboru liderów. W trakcie powszechnych wyborów preferencję uzyskują charyzmatyczni i przystojni mówcy, z dużym zapleczem finansowym. Jednakże w żaden sposób nie są sprawdzane ich umiejętności skutecznego zarządzania, kompetencje w rozwiązywaniu problemów czy wiedza i zrozumienie złożonych mechanizmów współczesnego świata.

Drugi problem to motywacja do kreowania polityk sprzyjających wzrostowi własnego poparcia, a nie długoterminowemu rozwojowi kraju. Szczególnie jest to widoczne przed każdymi wyborami. Niestety to co popularne jest często szkodliwe dla długoterminowego rozwoju, a mimo to jest wprowadzane w życie.

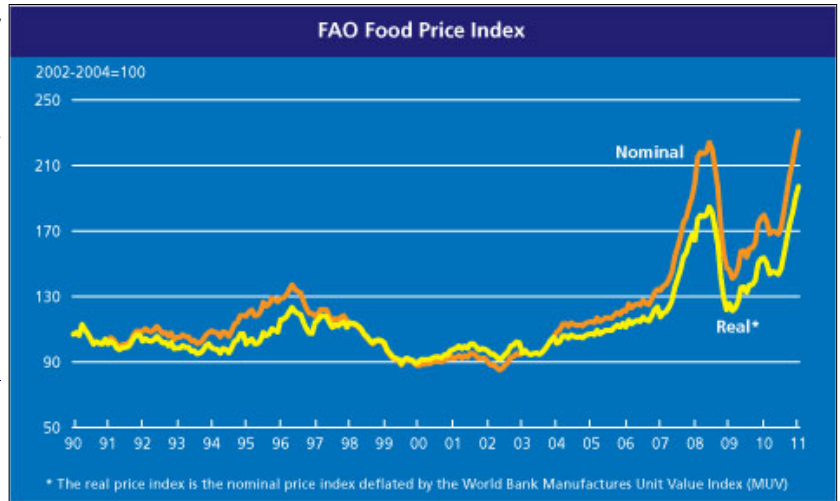
W ostatnich dekadach nauka zarządzania poczyniła znaczne postępy, co widać np. w biznesie. Są globalne korporacje mające przychody porównywalne do PKB krajów typu Polska, które są doskonale zarządzane. Dlaczego państwo nie może być tak samo dobrze zarządzane, kierowane przez ludzi wybieranych wg odpowiednich kompetencji i nagradzanych w zależności od stopnia realizacji celów?

Demokracja może sprawdzała się jeszcze z 50 lat temu, ale coraz mniej pasuje do wyzwań i złożoności współczesnego świata. Obecnie to niestety coraz bardziej show-biznes, a coraz mniej skuteczne zarządzanie. Ważniejsze dla polityków są wywiady telewizyjne niż sprawne zarządzanie krajem. Są oni rzucający przez fale losu od kryzysu do kryzysu, myślą 20-wiecznymi kategoriami i nieudolnie próbują reagować na wydarzenia, zamiast sami aktywnie kształtować rzeczywistość.



powtarzać sytuacja z lat 2007-2008, gdy globalne banki, po ucieczce z rynku nieruchomości, pompowały bańkę spekulacyjną na rynkach żywnościowych. Zwiększyło to wtedy liczbę głodujących na świecie o 250 milionów, a jednocześnie przyniosło bankom spore zyski (pisałem już kiedyś o filmiku z wielce mówiącym tytułem „How Wall Street Starved Millions and Got Away With It” – polecam obejrzenie, link na http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=4202&id_temat=124)

Niestety w latach 2008-2010 rynków nie zreformowano, mimo szumnych zapowiedzi zmian ze strony prezydenta Obamy oraz oburzenia prezydenta Sarkozy'ego i innych



Indeks globalnych cen żywności w ostatnich 20 latach.

źródło: <http://www.fao.org/worldfoodsituation/FoodPricesIndex/en/>

GLOBALNA INFLACJA

Wygląda na to, że czasy globalnej niskiej inflacji, spowodowanej w dużej mierze globalnym przeniesieniem produkcji do krajów o niskiej bazie kosztowej (głównie Chin), są już za nami. Teraz jedyny kierunek dla inflacji do 'do góry'. I nie jest to spowodowane globalnym ożywieniem gospodarczym (inflacja popytowa), jak by to niektórzy chcieli, ale wzrostem cen surowców i podatków (inflacja kosztowa).

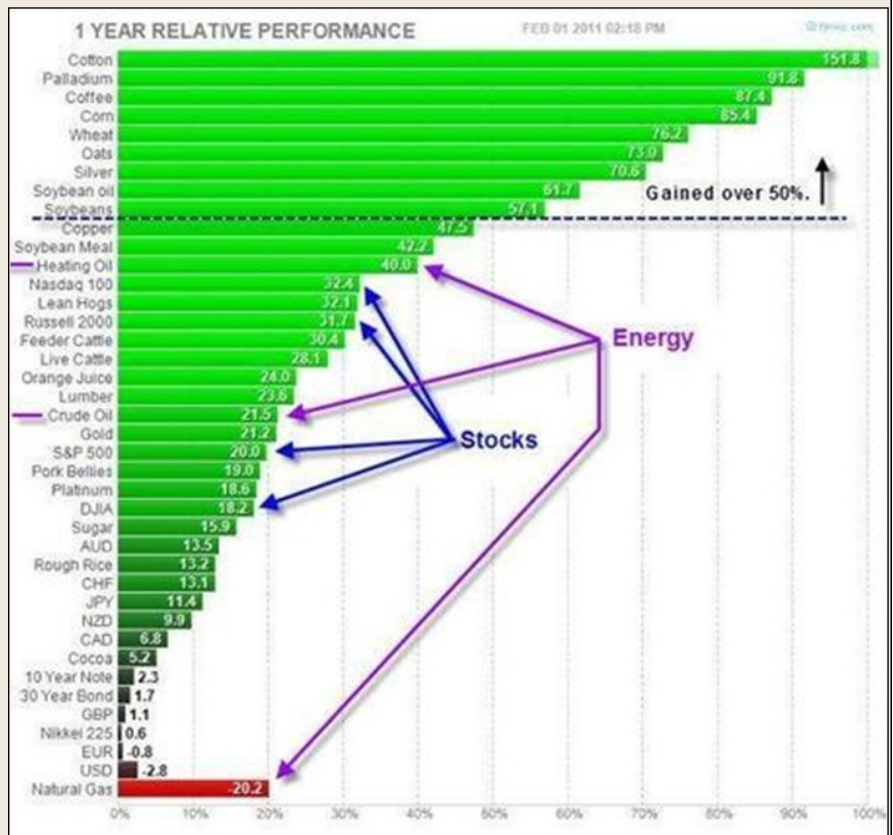
Od czerwca zeszłego roku pszenica, kawa i kukurydza podrożały o 100 procent, soja o 70 procent, cukier i bawełna o około 170 procent.

Na razie wskaźniki oficjalnej inflacji konsumentów nie oddają skali problemu (za to inflacja cen producentów jest zdecydowanie wyższa). Oficjalnie w USA inflacja wynosi 1,6%, choć faktycznie ponad 4% (zmieniano metodę liczenia, aby obniżyć oficjalny wskaźnik), w Chinach oficjalna inflacja to 4,9%, ale niezależne opracowania mówią, że faktyczny wzrost cen w chińskiej gospodarce sięga 10% (płace wzrosły tam ponad 20% r/r). W wielu krajach oficjalna inflacja jest już dwucyfrowa.

Co jest przyczyną tak spektakularnych wzrostów cen?

Na rynkach finansowych trwa ucieczka od gotówki – inwestorzy widzą, że banki centralne bezkarnie dodrukowują tyle pieniędzy, ile chcą, zatem pieniądz przestaje mieć wartość, a inwestorzy szukają oparcia w czymś trwalszym o ograniczonej podaży – rosną więc ceny złota, akcji, obligacji, ropy, metali i surowców żywnościowych. Dla inwestorów każda katastrofa jest okazją do zarobku. Patrząc na wykres cen myślą, jak wykorzystać trend by zarobić, a nie o milionach osób na skraju głodu.

O głodujących powinny myśleć rządy i odpowiednio dostosować regulacje rynkowe. Ale, jak pisałem, kompetentne osoby nie znajdują miejsca w polityce. To biznes premiuje kompetentnych, a nie mechanizmy demokracji.



Zmiana cen produktów w ostatnich 12 miesiącach.

źródło: http://www.leap2020.eu/GEAB-N-52-is-available-Global-systemic-crisis-World-geopolitical-breakup-End-of-2011-Fall-of-the-Petro-dollar-wall-and_a5927.html

BANKI PODATKÓW NIE PŁACĄ

Choć banki inwestycyjne to główni sprawcy zarówno kryzysu finansowego jak i globalnej inflacji, to nie poczuwają się one do jakiegokolwiek odpowiedzialności i stosują wszelkie możliwe zabiegi by nie płacić podatków.

2 lata temu sensację wywołała informacja, że bank Goldman Sachs, mimo 10 mld dolarów zysków, miał zapłacić w USA tylko 14 milionów podatku dochodowego (źródło: http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=newsarchive&sid=a6bQVsZS2_18). Czy coś się zmieniło od tego czasu? Nie!

Parę dni temu Brytyjczycy byli wzburzeni po upublicznieniu informacji, że jeden z największych banków na świecie, Barclays Bank, zapłacił tylko 1% podatku korporacyjnego od 11,5 mld GBP zysku w 2009 roku. (źródło: http://www.eurobankier.pl/news/article.html?article_id=2290485&type_id=1)

wspaniałych liderów. Znacznie chętniej zajęto się za to premiami bankowców – nie miało to specjalnego znaczenia dla gospodarki, ale za to jaki wpływ na poparcie dla polityków!

Aktualnie sytuacja się powtarza – w ostatnich 12 miesiącach cena kukurydzy na światowych rynkach wzrosła o 85%, cena pszenicy o 75%, soi 57%. Tak duże wzrosty cen surowców żywnościowych spowodowane są w dużej mierze przez nadmiar tanich dolarów na rynku i pogoń inwestorów za zyskiem. Oczywiście wpływ wyjątkowych katastrof naturalnych, jak susza w Rosji, Indiach i Chinach czy powódź w Australii też są istotne, ale gdyby udział spekulantów na rynkach surowcowych nie wynosił ok. 2/3, jak to ma miejsce, lecz był bliski zeru, jak to być powinno, to wzrosty cen byłyby znacznie mniejsze.

CZY ŻYWNOSĆ BĘDZIE STAŁE DROŻEĆ?

Chińczycy jedzą coraz więcej mięsa, katastrofy pogodowe są coraz dotkliwsze, ludzi coraz więcej, dostępnej wody coraz mniej, rośnie cena ropy, a na dokładkę Amerykanie promują u siebie produkcję biopaliw pierwszej generacji (produkowanych np. z ziaren kukurydzy, co jest ekonomicznym nonsensem). W rezultacie popyt na żywność rośnie, a jej podaż spada. Już teraz miliard ludzi na świecie głoduje, a kolejne dwa miliardy jest niedożywione. Czy świat jest więc skazany na rosnące ceny żywności w najbliższych latach, czy nawet dekadach? Niekoniecznie!

Paradoksalnie kluczem do globalnego wzrostu produkcji rolnej może być głodująca obecnie Afryka. Na początku lat 1960-tych w Indiach był głód, a kraj był dużym importerem pszenicy. Jednak dzięki amerykańskiej pomocy uruchomiono tam tak zwaną Zieloną Rewolucję. Dzięki zastosowaniu nawozów sztucznych oraz specjalnie wyhodowanych odmian pszenicy osiągnięto na wielu terenach 8-krotny wzrost wydajności produkcji. W ciągu zaledwie kilku lat kraj podwoił produkcję rolną. W latach 1960-2000 produkcja pszenicy wzrosła z ok. 11 mln ton do 75 mln ton. W tym czasie populacja kraju wzrosła z 500 mln do 1 mld. Podobna Zielona Rewolucja, dzięki zewnętrznej pomocy została przeprowadzona m.in. w Meksyku, Pakistanie, Bangladeszu, Turcji i Chinach, dzięki czemu te kraje mogły wejść na ścieżkę wzrostu gospodarczego.



Afrykę Zielona Rewolucja na razie ominęła, ale jak najbardziej można ją i tam przeprowadzić. W eksperymentalnych plantacjach notuje się produktywność ziemi 10-krotnie wyższą niż średnia w regionie. Szansę już dostrzegli Arabowie znad Zatoki Perskiej, Chiny, Indie i Korea Południowa – masowo zaczynają dzierżawić ziemię rolną w takich krajach jak Etiopia, Kenia i Sudan.

DWULICOWOŚĆ USA

Padają arabscy dyktatorzy, wspierani od lat przez USA. Ludność urządza na ulicach rewolucje, a prezydent Obama musi robić dobrą minę do złej gry i chwalić wolnościowe zapędy protestujących. Przecież USA kochają wolność i demokrację, prawda? To dlatego wkroczyli do Iraku i Afganistanu... Tylko, że obecne rewolucje są dla USA całkowicie nie na rękę. Z poprzednimi dyktatorami mieli dobre relacje, a amerykańskie korporacje naftowe robiły świetne interesy w regionie. Co z tego, że ludzie cierpieli biedę, dyktatorzy się bogacili, a o demokracji nikt nie słyszał. Amerykanom w niczym to nie przeszkadzało.

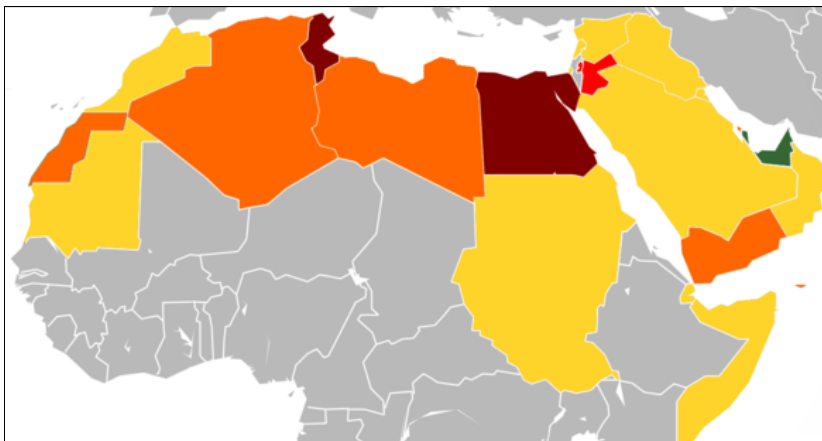
Gdy Obama obejmował rządy, zapowiadał, że polepszenie relacji ze światem muzułmańskim będzie jego priorytetem w polityce zagranicznej. Ale patrzcie na czyny, nie słowa – w obliczu nieustannego konfliktu na linii Izrael-Palestyna, gdy na forum ONZ (19 lutego br.) ponad 130 krajów, w tym wszystkie poza USA z Rady Bezpieczeństwa, domagały się zaprzestania budowy nowych osiedli w Palestynie przez Izraelitów, co zrobiły USA? Zawetowały!



Wygląda na to, że Obama, który doszedł do władzy pod hasłem konieczności zmian, tak na prawdę kontynuuje haniebną politykę swojego poprzednika Georga W. Busha.

I tak dochodzimy do niedawnych rewolucji i fali protestów w krajach arabskich. Najpierw obalono dyktatorów w Tunezji i w Egipcie, potem protesty rozeszły się na Jemen, Bahrajn, Jordanię, Algierię, Libię i nawet Indie. Niektórzy uważają, że zniewolony lud miał już dosyć tyranów i w końcu nabrał dość odwagi, by się zjednoczyć, najpierw online (głównie na Facebooku), a potem na ulicach. Inni tworzą spiskowe teorie, uważając, że to tajne działania CIA czy też chińskich agentów miały wpływ na organizację protestów.

Prawdziwe przyczyny buntów są jednak bardziej przyziemne – głównie ekonomiczne



Protesty w krajach arabskich: żółty – słabe protesty, pomarańczowe – silne protesty, czerwone – zmiana rządu, bordo – rewolucja

MILENIJNE CELE ROZWOJU

W 2000 roku, na Zjeździe Millenijnym ONZ przyjęto **Milenijne Cele Rozwoju** (ang. *Millennium Development Goals*, skrót MDG). 192 kraje członkowskie ONZ zobowiązały się do poprawy stanu ludzkości do 2015 roku wyznaczając sobie 8 konkretnych celów: zmniejszenie skrajnego ubóstwa, zapewnienie powszechnej edukacji podstawowej, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, zmniejszenie umieralności dzieci i noworodków, zwalczanie głównych chorób, ochrona środowiska i globalna współpraca.

Wyliczono, że do osiągnięcia tych celów wystarczy pomoc 22 najbogatszych krajów w wysokości 0,7% ich PKB, a te kraje zobowiązały się tą pomoc zapewnić.

Idea piękna, lecz jak na razie najbogatsze kraje z obietnic się nie wywiązują, a cele na pewno nie zostaną osiągnięte.

Aby unaocznic wam absurdalność współczesnego świata opiszę jako przykład problem malarii. Powoduje ona rocznie ok. 250 milionów zarażeń i ponad 1 milion zgonów. A można ją opanować stosunkowo łatwo i niedrogo.

W Afryce w regionach narażonych na malarię mieszka ok. 500 milionów osób. Wystarczyłoby 300 milionów moskitier (przeciętnie na 5 osób są 3 łóżka), koszt moskitier nasączonych długotrwałymi środkami przeciw insektom (działają do 5 lat) to raptem 5 dolarów na sztukę, zatem koszt łączny wyniósłby 1,5 mld dolarów (300 mln x 5 USD) na okres 5 lat (60 centów rocznie na osobę). To dużo mniej niż wydatki Pentagonu w ciągu raptem jednego dnia – obecnie budżet obrony USA to ponad 900 mld USD rocznie!

W praktyce wykazano (projekt Millenium Villages), że takie moskitierki wraz z kilkoma innymi prostymi działaniami redukują liczbę zakażeń malarią nawet o 90%! Ma to pozytywne przełożenie na edukację w szkołach (zamiast chorować, to dzieci idą do szkoły) czy produkcję rolną.

Wystarczy niewielka jałmużna ze strony bogatych krajów aby odmienić los milionów osób. Niektóre kraje (np. Szwecja, Japonia) wspaniale pomagają innym, ale większość, z USA na czele, obietnic nie dotrzymuje.

i demograficzne. Wyobraźcie sobie, że połowę dochodu wydajecie na żywność. I nagle, w ciągu paru miesięcy, żywność na bazarach drożeje dwukrotnie. A tak właśnie się stało w krajach importujących dużą część żywności (np. Egipt). Powstają niebezpieczne dylematy – kupić lekarstwa, czy chleb? Czy zapłacić rachunek za prąd i jeść tylko 1 posiłek dziennie? Ludzie zaczynają czuć gniew i szukać winnych. Jeśli dodatkowo sytuacja demograficzna wygląda tak, że ponad połowa ludności jest w wieku 15-40 lat (wyż demograficzny z drugiej połowy XX wieku), to na ulicach znajduje się znacznie więcej gotowych do protestów młodzieńców, niż nawołujących do spokoju 'siwych starców'.

Podsumowując, ciąg powiązanych zdarzeń wyglądał tak: deregulacja rynku nieruchomości w USA (kadencja Billa Clintona) >> hossa na rynku kredytów hipotecznych w USA (obie kadencje G. Busha) >> hossa na instrumentach pochodnych i manipulacje na rynkach finansowych w USA >> załamanie sektora finansowego USA >> załamanie gospodarcze USA i na świecie >> niskie stopy procentowe, olbrzymi deficyt budżetowy, monetyzacja długu i pompowanie w gospodarkę USA masy pieniądza, w celu jej pobudzenia >> ucieczka pieniędzy (inwestorów) na rynki finansowe i surowcowe, gdzie można więcej zarobić niż w gospodarce 'realnej' >> hossa na rynkach akcji i rynkach surowcowych >> globalny wzrost cen żywności >> głód i protesty na ulicach w wielu krajach.

Warto zdawać sobie sprawę, że w obecnych czasach gospodarki to naczynia połączone i wydarzenia w jednym miejscu mogą mieć znaczne skutki na drugim końcu świata. Trywialne, ale boleśnie prawdziwe. Wkrótce boleśnie może być i w Polsce, bo i tutaj ceny żywności zaczynają galopować.

(SZERYF)

Wiele razy już pisałem na łamach Farmersi Times o kryzysie zadłużenia państw rozwiniętych. Problem stale narasta i z roku na rok sytuacja będzie coraz gorsza. Dotyczy to zarówno Japonii, zadłużonej na ponad 200% PKB (ostatnio agencje obniżyły rating długu tego kraju), jak i Europy, której liderzy nie mają innych pomysłów poza dalszą monetyzacją długu i solidarnym rozkładaniem ciężaru długu na wszystkie kraje strefy euro. Oczywiście problem nie ogranicza się w Europie do strefy euro – ostatnio Węgry masowo zaczęli wybierać oszczędności z węgierskich banków i lokować je w austriackich i szwajcarskich, a w Polsce rząd majstruje przy OFE, bo nie ma odwagi na prawdziwe reformy, a coś przecież zrobić trzeba...

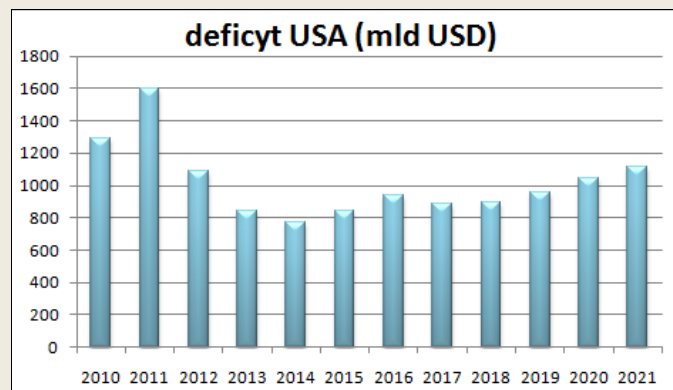
Najpoważniejsza sytuacja, a jednocześnie najbardziej lekceważona jest w USA. Wg danych <http://www.treasurydirect.gov> USA płać obecnie ponad 400 mld USD odsetek rocznie. Szokujące jest zarówno to, że USA po raz kolejny planują deficyt budżetowy w wysokości ponad 1 bln USD (w bieżącym roku 1,6 biliona dolarów czyli ponad 10% PKB) jak i to, że rynki finansowe wcale się tym nie przejmują, a kraj ciągle utrzymuje najwyższy rating kredytowy AAA.

Szokuje również obłuda administracji USA i mediów. Przeczytać możemy o „głębokich cięciach” budżetowych, wynoszących w bieżącym roku 60 miliardów dolarów. Co to za cięcia w porównaniu z deficytem 1600 miliardów? To jakby z tonącego statku wodę wylewać łyżeczką!

Najgorsze jest to, że już chyba piąty raz z rzędu grana jest ta sama śpiewka: „w tym roku deficyt będzie rekordowy, ze względu na wyjątkową sytuację, ale w kolejnych latach będzie spadał.” I ludzie wierzą, choć zawsze okazuje się, że zeszłoroczne ‘prognozy’ można wyrzucić do kosza.

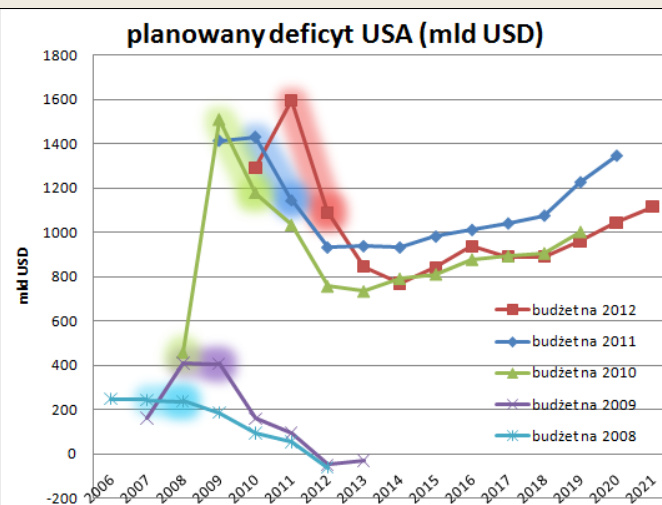
Wystarczy chwilę pogoooglać, by zobaczyć jak administracja USA mydli ludziom oczy. Zobaczcie sami.

Oto plan deficytu rządowego na najbliższe lata, z opublikowanego ostatnio przez Obamę projektu budżetu na rok 2012 (w USA rok budżetowy zaczyna się 30 września, więc już teraz szykowany jest budżet na 2012):



Planowane jest znaczne obniżenie deficytu, choć ciągle będzie on dość wysoki (ok. 5% PKB). Cofnijmy się trochę w przeszłość i zobaczymy prognozy z poprzednich lat. Przejrzałem oficjalne

budżety USA z ostatnich lat (dostępne na <http://www.gpoaccess.gov/usbudget/>) i zrobiłem takie zestawienie:



Co z tego wynika?

- 2011r.: faktyczny obecny deficyt (1,6 bln USD) jest znacznie wyższy od planów, a planowany na rok następny (2012) wyższy od prognoz z ubiegłych lat,
- 2010r.: faktyczny deficyt (ponad 1,4 bln USD) był wyższy od planów, a planowany na 2011 r. wyższy od wcześniejszych prognoz ,
- 2009r.: faktyczny deficyt (ok 1,4 bln USD) był wielokrotnie wyższy od planowanego 0,4 bln USD. Wtedy Obama wielokrotnie powtarzał, że obniży deficyt o połowę do końca swojej kadencji. Nierealne!
- 2008r.: marzycielskie planowanie Georga Busha zakładało nadwyżkę budżetową od roku 2012. Deficyt na 2009r. miał być rekordowy (0,4 bln USD), spowodowany w dużej mierze cięciami podatków, które miały pobudzić gospodarkę.
- 2007r.: na kolejny rok planowano deficyt nieco ponad 200 mld USD, ale w kolejnych latach miał spadać.

Można by się śmiać z tego planowania deficytów i szumnych zapowiedzi amerykańskich prezydentów, gdyby to nie była tak poważna sprawa, wpływająca na gospodarki wszystkich krajów.

Mogę się założyć, że w kolejnych latach prognozy Obamy będą znowu rewidowane w górę i faktyczne deficyty wyższe od planowanych.

Każdy inny kraj znajdujący się w takim położeniu już dawno byłby bankrutem, a jego waluta miałaby wartość makulatury. Jednakże Stany Zjednoczone są wyjątkiem: dysponują najważniejszą walutą rezerwową świata, a rząd USA zadłuża się we własnej walucie, którą w ostateczności może „dodrukować” w dowolnej ilości.

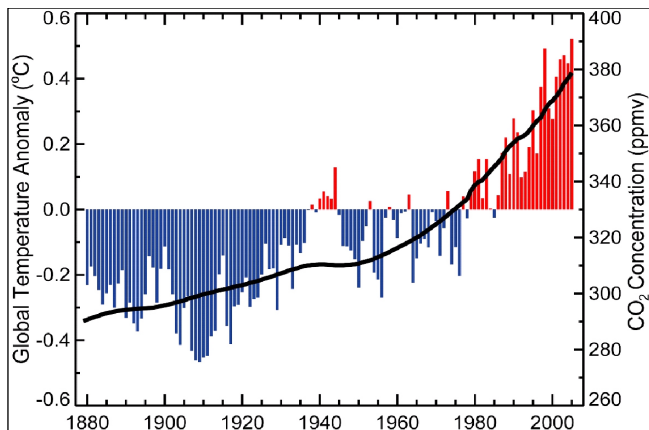
Jednak taka nierównowaga fiskalna na pewno będzie miała negatywne konsekwencje – zapewne za parę lat amerykański dolar będzie kosztował złotówkę, a inflacja w USA będzie dwucyfrowa rujnując jakiegokolwiek marzenia o wroście.

(SZERYF)

JAKI BĘDZIE ŚWIAT ZA 30 LAT?

GORSZY

Globalne ocieplenie – globalne ocieplenie to coraz bardziej kosztowny problem. Wystarczy wspomnieć o zeszłorocznych 40-stopniowych upałach w Rosji czy niedawnej „biblijnej” powodzi w Australii (pod wodą znalazł się teren wielkości Francji i Niemiec łącznie!). Globalnego ocieplenia nie zatrzymamy w ciągu najbliższych 50-100 lat. Tak naprawdę ono dopiero się zaczyna – na razie temperatura globalnie wzrosła o ok. 0,7 stopnia Celsjusza, a do końca wieku będzie to zapewne ponad 2 stopnie.



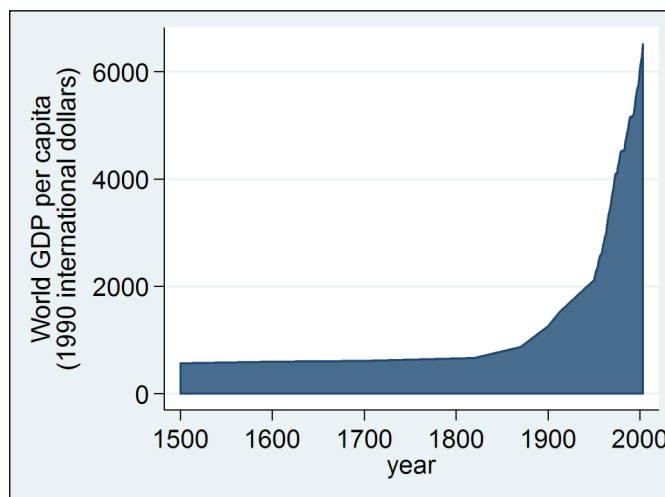
Brak wody – wskutek nadmiernej eksploatacji źródeł wody, zarówno naziemnych jak i podziemnych, coraz więcej regionów odczuwa jej deficyt. Niektóre wielkie niegdyś rzeki, np. Rio Grande czy Huang He (Żółta Rzeka w Chinach) często nie dopływają już do mórz, a poziom wód gruntowych w Indiach, wskutek nadmiernej eksploatacji (miliony nowych studni) obniżył się miejscami o ponad 100 metrów. Obecnie 1/3 ludzkości nie ma dostępu do bezpiecznej wody do picia i kanalizacji. Pogłębiający się deficyt wody negatywnie będzie wpływać zarówno na produkcję rolną i przemysłową, jak i stan zdrowia ludzi.

Kryzys zadłużenia – skutkiem kryzysu zadłużenia będzie prędzej lub później konieczność zrównoważenia gospodarek najbardziej rozwiniętych krajów, tak aby konsumpcja bieżąca nie następowała kosztem przyszłych zobowiązań. Wyższe podatki i niższe wydatki rządowe oznaczają negatywny wpływ na PKB. Alternatywą jest niespłacanie zobowiązań, co by oznaczało zapaść sektora finansowego.

LEPSZY

Postęp technologiczny – dzięki nowym technologiom możliwe będzie podwyższanie poziomu życia i rozwiązywanie wielu problemów: nowe źródła energii, nowe lekarstwa, energooszczędność, wyższe plony rolne. Być może za 30 lat dzięki taniej energii będzie można na dużą skalę odsalać wodę morską i wiązać dwutlenek węgla z atmosfery, co pomogłoby rozwiązać główne problemy.

Wzrost gospodarczy – globalny wzrost gospodarczy per capita oznacza, że ludzie oprócz zaspokajania podstawowych potrzeb (żywność, ubrania) mogą się zająć również potrzebami wyższego rzędu, takimi jak: opieka zdrowotna, edukacja, zalesianie terenów, ochrona środowiska.



(SZERYF)

LUDZIE LISTY PISZĄ

„Witam,

Loguje się do Farmersów prawie codziennie, niestety pojawia mi się w znajomych mój login na niebiesko, ponad to nie otwierają mi się okienka dla dzikiej łaki (dopiero po kilku probach) i po kilka razy muszę siac i zbierać plony.

Pozdrawiam”

Może ktoś jej odpisać i wyjaśnić problem z łaką?

ZNALEZIONE W SIECI

O co chodzi w tym wątku, na forum Wolnych Farmerów? Nie wiem, ale fajnie wygląda :)

Cały wątek na: <http://www.forum.wolnifarmerzy.pl/viewtopic.php?f=4&t=47556&sid=914bd438d9f8098636a16769369c1697>

Może ktoś im wyjaśni, co znaczy „Farmersi”? :)

Wiadomość

Farmersi

Czy jest jakaś lista która mówi nam, na jakim lvl jacy farmersi przychodzą i co chcą kupić? na naszą farmę?

PROFIL

Re: Farmersi

W sensie, że Ci klienci co codziennie czekają na ścieżce?

Nie, nie ma takiej listy, klienci wybierają produkty losowo, choć w pewnym stopniu jest to uzależnione od tego, czy będzie chciał kupić cukierki jeśli nie będziesz mieć 30 poziomu.

DLACZEGO ZŁOTO?

Układ okresowy zawiera 118 różnych pierwiastków chemicznych. I jak do tej pory, przez tysiące lat, ludzie upodobali sobie szczególnie jeden z nich, a mianowicie złoto. Było ono używane jako pieniądz przez tysiąclecia, a jego cena ciągle rosla.

Dlaczego złoto? Czemu nie osm, lit czy ruten?

Udaliśmy się do eksperta, aby się dowiedzieć. Sanat Kumar, inżynier chemii na Uniwersytecie Columbia. Poprosiliśmy go, aby wziął układ okresowy i zaczął eliminować te pierwiastki, które nie sprawdzałyby się jako pieniądz.

Układ okresowy wyglądem przypomina kartę bingo. Każde pole zawiera inny element - jeden węgiel, inny złoto, etc.

Sanat zaczyna z prawą kolumną tabeli. Elementy tutaj są szczególne. Mają to do siebie, że się nie zmieniają. Są chemicznie stabilne.

Ale jest też ich duża wada. Są gazami. Mógłbyś co prawda włożyć swoje gazowe pieniądze do jakiegoś naczynia, lecz kiedy byś je otworzył, ulotniły by się one. Tak więc Sanat wykreśla prawą kolumnę tabeli.

Wtedy przenosi swoją rękę nad kolumnę po lewej stronie i wskazuje jeden z elementów tam: lit.

"Kiedy wystawisz lit na powietrze, doprowadzi to do powstania ognia będącego w stanie nawet przepalić ścianę"

Pieniądz, który spontanicznie się zapala nie jest dobrym pomysłem. W istocie, nie chcesz aby pieniądz wdawał się w jakiegokolwiek reakcje chemiczne. A okazuje się, że duża część pierwiastków jest bardzo reaktywna.

Nie wszystkie płoną. Ale czasami korodują, rozdzielają się.

Tak więc Sanat wykreśla kolejne 38 elementów, ponieważ są one zbyt reaktywne.

Wtedy pytamy go o te dziwne rzędy na dole tabeli. One są zawsze odseparowane od głównej części tabeli i mają nazwy typu: Promet czy Einstein (promethium, einsteinium)

Okazuje się, że są one zbyt radioaktywne - jeśli włożyłbyś sobie trochę Einsteina do kieszeni, rok później byłbyś martwy.

Tak więc w ten sposób ograniczyliśmy ilość elementów ze 118 do około 30, wykreślając te, które nie spełniały poniższych wymagań:

- nie jest gazem,

- nie pali się i nie koroduje,

- nie zabija.

Teraz Sanat dodaje kilka nowych wymagań. Chcesz aby to co nosisz przy sobie było rzadko spotykane w przyrodzie. W ten sposób wykreślasz wiele z pól u góry tabeli gdyż zbyt obficie występują one w przyrodzie.

Jednocześnie nie chcesz, aby były zbyt rzadkie, tak więc osm, który dociera do nas głównie z meteorytów - dostaje po głowie.

W ten sposób zostało nam 5 pierwiastków: rod, pallad, srebro, złoto i platyna. I każdy z nich jest uważany za metal szlachetny.

Ale nawet teraz możemy trochę wykreślić. Srebro co prawda było powszechnie używane jako pieniądz, ale matowieje przez co nie jest najlepszym wyborem.

Wczesne cywilizacje nie mogły używać rodu czy palladu, ponieważ zostały one odkryte dopiero po 1800 r.

Zostaliśmy z platyną i złotem, które można było znaleźć w rzekach i strumieniach.

Ale jeśli żyłś w świecie średniowiecznym i chciałbyś robić monety z platyny, potrzebowałbyś do tego jakiegoś magicznego pieca z przyszłości. Temperatura topnienia platyny to około 1650 stopni C.

Złoto topnieje w znacznie niższych temperaturach przez co, ludzie tamtego okresu łatwiej mogli sobie z nim poradzić.

Tak więc pytamy Sanata: "Czy jeśli moglibyśmy cofnąć czas i zacząć wszystko od początku, czy sprawy mogłyby się potoczyć inaczej czy złoto zostałoby tym czym jest teraz?"

"Biorąc pod uwagę parametry na Ziemi, złoto jest złotym środkiem i sprawy raczej nie mogłyby się potoczyć inaczej."

Dzisiaj oczywiście, nie używamy złota jako pieniądza w tym sensie, używamy zamiast tego papieru. Papier cię nie zabije, ale występuje obficie i ma jeszcze tendencję do palenia się przy kontakcie z ogniem. Stąd obecnie migracja w kierunku pieniądza elektronicznego.

Źródło:

<http://www.npr.org/blogs/money/2010/11/18/131430755/a-chemist-explains-why-gold-beat-out-lithium-osmium-einsteinium>